

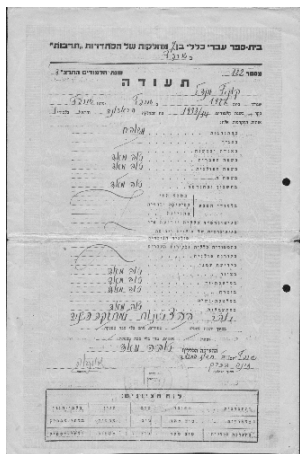
dokończenie ze str. 11

wyjechała do Warszawy, stamtąd udali się do Konstancy w Rumunii, skąd statkiem pasażerskim SS Kościuszko dopłynęli 2 marca 1936 r. do Jaffy. Zaczął się dla nich zupełnie nowy rozdział w życiu. Dzięki bezinteresownemu gestowi jednej osoby udało im się uniknąć losu większości Żydów, którzy w Sierpcu pozostali. Przy okazji trzeba nadmienić, iż inna wymieniona kwota, 5000 funtów, rodziła nieporozumienia we wcześniejszych relacjach, według których tę właśnie sumę Końcowie usiłowali zebrać. Można też było spotkać się z informacjami, że tyle właśnie otrzymali od pani Radomyskiej. Po wojnie, za pośrednictwem banku PKO, spłacili dług rodzinie Radomyskich.

W Izraelu Menachem początkowo pracował jako krawiec. Następnie był kierownikiem w drukarni. Z czasem stał się właścicielem wydawnictwa i zajmował się sprzedażą książek na całym świecie. Obecnie jest na emeryturze. Ma żonę Adinę, córkę Jael oraz syna Odeda.

Zmienił nazwisko z Koniec na Knaan, nawiązujące do jednej z krain opisanych w Biblii - kraju Kanaan.

A teraz kwestia, która wyżej została zasygnalizowana - mianowicie w wydanej w Tel Aviwie w 1959 r. pozycji „Gmina Sierpc. Księga pamięci” pod zdjęciami, na których jest matka Menachema, Iska, podane jest nazwisko Kohen (Koen). To skłania do zastanowienia się, czy pomyłka nastąpiła w podpisie fotografii, czy też dużo dużo wcześniej.



Na przykład w dokumentach rosyjskich (od 1815 r. Sierpc znajdował się w granicach zaboru rosyjskiego) nazwisko mogło być zapisane jako „Кohen”. To bardzo łatwo można było to zinterpretować jako „Конец” - czyli właśnie „Koniec”. Ewentualnie rosyjski urzędnik, kiedy zobaczył na końcu słowa „Кohen” nieznaną sobie literę, zanotował pierwszą, jak mu się nasunęła, żeby wyraz miał sens i tak Kohenowie stali Końcami. Kiedy? Trudno powiedzieć, gdyż już dziadkowie Menachema w dokumentach są zapisani jako Koniec.

Trzeba na koniec wyjaśnić, czemu tak bardzo istotna byłaby ta różnica. Otóż zgodnie z tradycją żydowską, nazwiska Kohen byle kto nosić nie mógł. Kohenowie wywodzą swoje pochodzenie w linii męskiej od Aarona brata Mojżesza, pierwszego arcykapłana wyznaczonego przez Boga. Więc choć tak naprawdę w chwili obecnej nie mamy pewności, czy taka pomyłka w ogóle zaistniała, to fakt, że w sierpeckiej gminie żydowskiej byłby ktoś z Kohen'ów, w jakimś stopniu nobilitowałyby całe środowisko, a jednocześnie i miasto.

Można przy okazji wspomnieć o innej prawdopodobnej pomyłce urzędniczej, tym razem w nazwisku panińskiego matki Menachema - Taca. W opisanych dziejach Sierpca w „Gmina Sierpc. Księga pamięci” żydowskie nazwisko Taca nie występuje - za to Tacz, ewentualnie Tac' jak najbardziej. I tak być może, choć rzeczywiście niewyraźnie, jest zapisane w dokumencie należącym do Salomona, przodka Iski Koniec. Jednak znowu trudno byłoby określić, kiedy ewentualna pomyłka by nastąpiła, gdyż w dokumentach urzędowych figuruje nazwisko Taca.

A w poszukiwaniach historycznych dokumenty mają jednak zawsze większą wiarygodność, niż relacje ustne - a takimi właśnie jest wspomniana „Gmina Sierpc. Księga pamięci”. Nie znaczy to jednak, że dokumenty są nieomyłne. W każdym bądź razie sprawa czeka na swoje definitywne rozwiązanie.

## Kościół p.w. świętego Ducha w Sierpcu



Elewacja południowa i zachodnia kościoła

Na skrzyżowaniu dróg, prowadzących ze wzgórza Loret do Starego i Nowego Miasta Sierpc, w końcu XV wieku, istniał tzw. szpital. Pełnił on funkcje przytułku, dla słabych, starych i niedołączonych osób i nie był zakładem leczniczym w naszym pojęciu. Tego typu obiekty w średniowieczu spotykało się niemal w każdym ośrodku miejskim, a nawet na wioskach. Przebywający tam pensjonariusze posiadali uposażenie na okolicznych wsiach. Zajmowali się uprawą warzyw w ogródku przyszpitalnym, dbali o czystość obiektu i modlili się za swoich darczyńców.

Kościół św. Ducha wybudowano przed rokiem 1491, z tego okresu bowiem pochodziły pierwsze dokumenty odpustowe, niestety nie zachowane do naszych czasów. Jego budowniczym był najprawdopodobniej Jan z Parzniewa z synami Mikołajem i Piotrem, czyli ten sam, któremu przypisujemy wybudowanie kościoła Matki Bożej na wzgórzu Loret.

Kościół szpitalny według pomiarów ks. Żebrowskiego ma wymiary 27x7,5 m (prezbiterium ma 7m) i wysokość 5,5 m. Wybudowany został w stylu gotyckim, z cegły jako jednonawowy, orientowany, z praktycznie nie zaznaczonym prezbiterium. Dwuspadowy dach pokryty został dachówką. W części wschodniej kościoła umieszczono okno ostrołukowe w otynkowanym obramieniu, a po jego bokach dwie również otynkowane wnęki zamknięte półkoliście. Okna ostrołukowe, w otynkowanym obramieniu występują też